66 rocznica
wybuchu Powstania Warszawskiego



1 sierpnia 2010 r.

Związek Harcerstwa Polskiego
Warszawa 2010

Zbiórka Szare Szeregi

Związek Harcerstwa Polskiego w 1939 roku liczył blisko 200 tysięcy zuchów, harcerzy i instruktorów, dodatkowo poza granicami kraju w skupiskach polskiej polonii głównie w Stanach Zjednoczonych, Francji, Niemczech i Czechach działało w harcerstwie blisko 100 tysięcy dzieci i młodzieży. Doskonałe wyrobienie harcerskie, szczery i gorący patriotyzm miały już wkrótce być wystawione na próbę. W obliczu narastającego zagrożenia wojennego w styczniu 1939r Główna Kwatera Harcerek zarządziła Pogotowie Harcerek, w maju Pogotowie Wojenne ogłosiła Główna Kwatera Harcerzy. W tej atmosferze odbywały się obozy harcerskie w ostatnich miesiącach pokoju.

Padało lato w objęcia jesieni
I nadszedł jasny uśmiechnięty wrzesień
Szeptały drzewa w spadających liściach
Że idzie cudna, złota jesień.
I przyszłaś krwawo pamiętna jesieni
W czołgach niemieckich i w bombach spadających
W huku dział ciężkich i grze karabinów
W strzępach ciał ludzkich i wioskach dymiących
I wydaliśmy bój cichy, zacięty
Za wolność naszą, co nam przemoc wzięła,
I choć nam Prusak butem kark ugniatał
Myśmy wołali - Polska nie zginęła
Za miłość Ojczyzny tak słodko jest cierpieć
Nie jest nawet bólem gorzkie łzy ocierać,
Nie jest żal przelać czerwonej krwi strugi
Nie żal jest życia, nie żal jest umierać.

Rankiem l września nikt już nie miał złudzeń, wybuchła wojna!

"Harcerze! Obejmujecie służbę pogotowia harcerskiego... Każdy staje na wyznaczonym stanowisku. Macie zużyć te umiejętności, które zdobywaliście przez wiele lat harcerskiego życia i harcerskich ćwiczeń. Wierzę, że Prawo Harcerskie i złożone Przyrzeczenie Harcerskie będzie Wam myślą przewodnią. Wierzę, że godnie będziecie kontynuować polskie tradycje skautowskiej służby, w której poprzednicy Wasi żadnego trudu ani życia nawet nie szczędzili. Postawa Wasza ma być godna harcerskiego imienia... Stajemy do walki. Czuwajcie!

Trudno by było znaleźć miejsca bitewne kampanii wrześniowej gdzie zabrakłoby harcerzy. Harcerki prowadziły szpitale, harcerze byli łącznikami, zwiadowcami, walczyli w jednym szeregu z żołnierzami. Gdy zabrakło regularnego wojska często byli ostatnimi obrońcami swoich miast jak w Grodnie, Bydgoszczy, i najbardziej znanym miejscu bohaterskiej walki harcerzy Katowicach.

"Z okien, dachów i z ulic zajętej części Brynowa otwarto gwałtowny ogień na cały front zajmowany przez harcerzy i powstańców. Strzelano do każdego

drzewa, do każdego krzaka. Obrońcy odpowiadali coraz słabiej, coraz mniej ich było i wyczerpywała się amunicja. Kto żył jeszcze, a wystrzelił ostatni nabój, strzelał nadal z broni poległego kolegi, gdy kuł brakło wycofywał się ku wieżom.

Bo wieże broniły się ciągle. Ha platformę spadochronową udało się jeszcze dotrzeć dwu druhnom z ostatnią amunicją przysłaną z miasta i z flagą, którą zdjęły z poległych.

Z czcią ją rozwinęli i ucałowali wszyscy. W tej chwili gdzieś z Ochojca nagły huk targnął powietrzem... za hukiem ostry świst i straszliwy trzask... To pocisk artyleryjski rozbił w drzazgi drewnianą wieżę obserwacyjną wraz z całą jej załogą.

Na wieży spadochronowej zrozumiano co to znaczy. Stach kazał druhnom natychmiast zejść na dół. Hie usłuchały. W krótkim westchnieniu polecili Bogu swe młode dusze. Stach zatknął bialo-czerwoną flagę. Zakwitła w lunie gasnącego dnia.

A teraz ognia do ostatniego naboju! Niech żyje Polska! "

Wojna to straszna rzecz

Nie umilkły jeszcze strzały gdy spontanicznie w całej Polsce na zajętych przez Niemców terenach komendanci hufców, drużynowi czy nawet sami harcerze podejmowali decyzję o dalszej walce w konspiracji. W oblężonej Warszawie 27 września grupa instruktorów podjęła decyzję przejścia Organizacji Harcerzy do konspiracji, przyjmując kryptonim Szare Szeregi. Powołano Główną Kwaterę, Naczelnikiem wybrano hm. Floriana Marciniaka. Rozpoczął się najtrudniejszy etap w historii harcerstwa.

Hymn Szarych Szeregów

Pierwszym zadaniem Pasieki, bo taki kryptonim nosiła Główna Kwatera Szarych Szeregów, było scalenie wszystkich zakonspirowanych grup harcerskich w jedną organizację. Było to tym trudniejsze, że wielu instruktorów dawnych Komend zostało już aresztowanych z uwagi na ich harcerską działalność. Dziesiątki i setki łączników jeździło po okupowanym kraju i nawiązywało kontakty. Powstawały Chorągwie - Ule: Smok - krakowska. Zboże - lubelska. Skała - kielecka. Huta - śląska, Lina - pomorska i później - Lew - lwowska, Las - nowogródzka i wiele innych. Najmłodszy pion Szarych Szeregów przyjął kryptonim Zawiszacy, nieco starsi należeli do Bojowych Szkół, natomiast harcerze starsi skupieni byli w Grupach Szturmowych. Każdy z tych pionów miał swoje zadania, określone przez Pasiekę. Akcje małego sabotażu to między innymi: Zdzieranie flag niemieckich w tym zdjęcie flag z gmachu Zachęty czy budynku PKO w Warszawie, obwieszanie miasta flagami narodowymi w dniu 3 maja i 11 listopada, odsłonięcie płyty na pomniku Kopernika, akcja kolportażu prasy podziemnej, malowanie na ścianach znaków Polski Walczącej i przemalowywanie niemieckich haseł oraz wiele innych mniej lub więcej widocznych działań. Były one dla polskich miast oznaką nieugiętego uporu, symbolem walki z najeźdźcą. Poza miastami na wsiach,

w dużych kompleksach leśnych działała partyzantka, w jej szeregach setki czy raczej tysiące harcerzy.

Deszcz jesienny deszcz

Terror okupanta wzrastał. Odzew Polski Podziemnej musiał być więc silniejszy. Nasilały się akcje dywersyjne, w Szarych Szeregach ujęte były one kryptonimem "Dziś", lecz cały czas trwały przygotowania do "Jutra" - czyli jawnej walki z najeźdźcą a zarazem "Pojutrza" przygotowania do pracy w wolnym kraju, przez uczęszczanie na tajną naukę, zdobywanie wykształcenia i zawodu. Ten program oparty był na Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim, wojna dodała do niego jeszcze jedną formułę:

*"**Ślubuję na Twoje ręce pełnić służbę w Szarych Szeregach, tajemnic organizacyjnych dochować, do rozkazów służbowych się stosować, nie cofnąć się przed ofiarą życia.**"*

Jakże często słowa te wypowiadane za instruktorem stawały się rzeczywistością. Walka pociągała za sobą ofiary, ginęli podczas akcji dywersyjnych, w wyniku aresztowania, w przypadkowych łapankach. Od czasu do czasu udawało się odbić, któregoś z aresztowanych. Do najsłynniejszych należy akcja pod Arsenałem, akcja odbicia Janka Bytnara i 25 innych więźniów.

Naprzód - woła jakimś nienaturalnym głosem Zośka. Jak rzuceni prądem wyskakują teraz za Zośką jego towarzysze. Słoń dopędza Zośkę. Zaciął mu się sten. Zośka wyrywa zacięty pistolet, repetuje. Inni strzelają w biegu. Niemiec nie wytrzymuje psychicznie, zrywa się i chowa za samochód, gdzie dosięga go kula nadbiegających. Słoń otwiera drzwiczki szoferki - nikogo. Ktoś inny szarpie płótno z tyły wozu i ściąga trupa gestapowca. Alek otwiera tył więźniarki. Oniemiali w pierwszej chwili więźniowie rzucają się ku wejściu. Dopiero gdy cała grupa cudem wyzwolonych więźniów wyskoczyła z wozu, ukazuje się pełzający na czworakach przez ławki Rudy.

- Jest! Jest! - wrzeszczy ucieszony głos - Jest Rudy."

Nie wszystkich jednak udało się uratować. W dniu 6.05.1943r aresztowano Floriana Marciniaka Naczelnika Szarych Szeregów. Podjęto kilka prób jego uwolnienia - bezskutecznie. W odwet za bestialskie postępowanie z aresztowanymi kompania harcerska Agat późniejszy Parasol - wykonała kilka wyroków na gestapowcach. Jej dziełem jest również, najgłośniejszy chyba udany zamach, przeprowadzony l lutego 1944 r na dowódcę SS i policji w Warszawie gen. Frantza Kutsherę.

W czasie akcji sabotażowych i dywersyjnych wielu harcerzy zostało aresztowanych i po śledztwie wysłanych do obozów zagłady. I nawet tam, w atmosferze wydałoby się beznadziejności, potrafili prowadzić swą działalność, bo Przyrzeczenia nakładało na nich obowiązek pomocy bliźniemu bez względu na sytuację.

W Oświęcimiu działała drużyna Brzozowa Droga, w Ravesbruck Żeńska Drużyna Mury. Pomocą, którą nieśli był uśmiech, dobre słowo, kawałek chleba, pomoc przy ciężkiej pracy czy wspólna modlitwa.

"I życie byłoby nieznośne, gdyby na kanwie smutku i beznadziejności nie wyrastały kwiaty miłości bliźniego. Rozsiewały je harcerki. Takie na pozór bezbarwne, jak wszystkie w pasiakach, chustkach na głowie, a jednak inne. Świeże, czyste i, chociaż twarz nieraz blada, oczy zmęczone - to uśmiech przebija przez łzy. Idą sprężystym krokiem i wzdłuż i wszerz obozu tropią potrzebujących pomocy.

Jedna z nich spostrzegła starą kobietę, która nie może unieść kotła. Druhna nie ma zbyt wiele czasu, nawet sił, ale chce być posłuszna Prawu Harcerskiemu. Z uśmiechem na ustach wyręcza staruszkę. Odpłatą jest wdzięczne serce i westchnienie babci: Bóg ci zapłać dziecko. Jeszcze są dobrzy ludzie na świecie, a ja już w to zwątpiłam."

Czarny dym trysł w nieba błękit Czarny gęsty dym.
Ptak się w górze zakolebał, I znikł w dymie złym.
Uniosły jasne oczy, małe niezabudki
Posadzone przed domem na świeżych rabatach.
Ktoś chciał ten dom ustroić kwiecistym ogródkiem
Ktoś chciał zbrodnicze ręce skryć w wiosennych kwiatach.
Czarny dym trysł w błękit nieba, Czarny gęsty dym.
Ptak się w górze zakolebał, I znikł w dymie złym.
Uniosły zbladłe twarze idące dziewczyny
Pytając jedna drugą - czy jutro ja zginę?
Komin wyrzuca w niebo czarne gęste dymy
Czy boli chłosta wiatru, gdy jest już się dymem ?

l sierpnia około godziny 17.00 w Warszawie wybuchło Powstanie. Wśród wielu oddziałów do walki stanęły bataliony harcerskie Zośka i Parasol, kompania Gustaw, złożony w większości z harcerzy batalion Miotła, harcerze walczyli w prawie każdym oddziale powstania. Służbę sanitariuszek i łączniczek podjęło setki harcerek, najmłodsi zawiszacy, wsławili się odwagą roznosząc pocztę powstańczą. Po sukcesach pierwszych dni Powstania, pod naporem wojsk niemieckich teren powstańców w ciężkich walkach zaczął się kurczyć. I choć ciężko było walczyć z doskonale wyposażoną armią, mając do dyspozycji niewielką ilość broni i amunicji to jednak radość z możliwości toczenia otwartej walki ze znienawidzonym wrogiem dodawała ducha.

Pałacyk Michla.....

Nas nauczono. Nie ma litości.
Po nocach śni się brat, który zginął,
Któremu oczy żywcem wykłuto,
Któremu kości kijem złamano.
I drąży ciężko bolesne dłuto,
Nadyma oczy jak bąble - krew.
Nas nauczono. Nie ma sumienia
W jamach żyjemy strachem zaryci.
W grozie drążymy mroczne miłości,
Własne posągi - źli troglodyci.
Nas nauczono. Nie ma miłości.
Jakże nam jeszcze uciekać w mrok
Przed żaglem nozdrzy węszących nas
Przed siecią wzdętą kijów i rąk.
Kiedy nie wrócą matki ni dzieci
W pustego serca rozpruty strąk.
Nas nauczono.
Trzeba zapomnieć, żeby nie umrzeć rojąc to wszystko,
Wstajemy nocą. Ciemno jest, ślisko
Szukamy serca - bierzemy w rękę nasłuchujemy:
Wygaśnie męka. Ale zostanie kamień - tak głaz.
I tak staniemy na wozach, czołgach
Na samolotach, na rumowisku,
Gdzie po nas wąż się ciszy przeczołga
Gdzie zimny potop omyje nas .
Nie wiedząc: stoi czy płynie czas
Jak obce miasta z głębin kopane
Popielejące ludzkie pokłady
Na wznak leżące, stojące wzwyż Nie wiedząc czy my karty Iliady
Rzeźbione ogniem w błyszczącym złocie,
Czy nam postawią z litości chociaż
Nad grobem krzyż.

W zaciekłej i nierównej walce, pod gruzami kolejnych dzielnic Warszawy znalazło mogiłę żołnierską tysiące powstańców i mieszkańców stolicy, w tym setki harcerzy. Przy nielicznych spotkaniach w przerwach pomiędzy niemieckimi atakami ro zmowy zaczynano od coraz to dłuższej listy poległych; Bonawentura, Piotr, Jeremi, Andrzej Morro, Blondyn, Czarny Jaś, Irenka, Duża Zosia, Joanna, Hubert, Kołczan, Maryśka, Długi, Kuba, Książe, Giewont, Podhorecki, Kazik, Mały, Okura, Żbik, Pobóg, Dyzma, Żak...

<u>Żałobne chylimy sztandary...</u>

3 października na dziedzińcu, koło kwatery Pasieki odbyła się ostatnia zbiórka znajdujących się w śródmieściu oddziałów i służb Szarych Szeregów. Było ich razem kilkunastu. Rozkaz Naczelnika. Odznaczenia, Za chwilę trzeba się będzie rozstać,

po tylu latach wspólnej twardej służby. Każdy w swoją stronę. I wówczas zamiast pożegnania, zamiast przestróg na drogę, wszyscy stojąc na baczność powtarzali za Witoldem rotę Przyrzeczenia:

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce nieść chętną pomoc …(głosy cichną)

Od wojny, nędzy i od głodu
Sponiewieranej krwi narodu

Od łez wylanych obłąkanie

Uchroń nas Panie
Od niepewności każdej nocy
Od rozpaczliwej rąk niemocy
Od lęku przed tym co nastanie
Uchroń, nas Panie Od bomb, granatów i pożogi
I gorszej jeszcze w sercu trwogi
Od trwogi strasznej jak konanie
Uchroń nas Panie Od rezygnacji w dobie klęski
Lecz i od pychy w dzień zwycięski
Od krzywd lecz i od pomsty za nie
Uchroń nas Panie Uchroń od zła i nienawiści
Niechaj się odwet nasz nie ziści
Na przebaczenie im przeczyste
Wlej w nas moc, - Chryste.
Zapalenia zniczy w kształcie Kotwicy

Piosenka: **Czy pamiętasz Polsko:**

Opr. Lucjan Kupczak

Scenariusz kominka „Szare Szeregi"

Lato. Słonecznie, ciepło, pięknie. Na łąkach pachnie rumianek i macierzanka. Tak słodko. W powietrzu wibruje muzyka zapracowanych pszczół. WAKACJE!

W początkach czerwca cała grupa Buków spośród klasy maturzystów wyruszyła pod wodzą Zeusa na dziesięciodniową wycieczkę w Beskidy Śląskie.

Cóż to była za cudowna wyprawa!

Po wspaniałym słonecznym dniu na Baraniej Górze ruszyli autobusem na Zaolzie do Trzyńca zwiedzać wielkie huty żelaza. Potem na trasie Ośrodka Harcerskiego w Górkach Wielkich opici świetnym mlekiem, opalali się leniwo w piekących, letnich promieniach słońca, w zapachu górskich łąk. A następnego dnia wśród lasu bukowego na Równicy spoglądając w dolinę Wisły rozpoczęli długą wymianę zdań. O czym? O rzeczy najważniejszej dla wszystkich maturzystów świata: O przyszłości.

(murmurando: Dalej wesoło)

Chłopcy zaczęli wstawać. Zbliżał się czas odmarszu do Brennej. Wkładali plecaki, porządkowali plecaki, ktoś zanucił modną w drużynie piosenkę, dziesięć głosów od razu pochwyciło jej silny, mocny ton.

Piosenka - Dalej wesoło

A przecież był to rok 1939.

Zbliżał się wrzesień. Nikt jednak nie chciał wierzyć w to, co tak nieuchronnie się zbliżało.

- Ale, słuchajcie, cóż to z tą wojną będzie? Zacznie się czy nie zacznie?

- Nie bój się, pięć razy pan Hitler się obejrzy, nim na nas, na Francuzów i na Anglików skoczy. A jak skoczy, to dostanie w zęby fest.

Czas pokazał jak bardzo się mylili ci, co w taki sposób oceniali sytuację.

Padało lato w objęcia jesieni

i nadszedł jasny uśmiechnięty wrzesień

szeptały drzewa w spadających liściach

że idzie cudna złota polska jesień...

I przyszłaś krwawo pamiętna jesieni

w czołgach niemieckich i bombach spadających
w huku dział ciężkich i grze karabinów
w strzępach ciał ludzkich i wioskach dymiących.

I wydaliśmy bój cichy, zacięty
za wolność naszą, co nam przemoc wzięła
i choć nam Prusak butem kark ugniatał
myśmy wołali - Polska nie zginęła!

Wojna. Rankiem 1 września nikt nie miał już wątpliwości.

Piosenka - Wojna to straszna rzecz

Trudno znaleźć miejsca bitewne kampanii wrześniowej, gdzie zabrakłoby harcerzy. Harcerki prowadziły szpitale, harcerze byli zwiadowcami, łącznikami, starsi walczyli z bronią w ręku. Gdy zabrakło regularnego wojska często byli ostatnimi obrońcami swoich miast. Tak było w Grodnie, Bydgoszczy, Katowicach.

Z okien dachów i z ulic zajętej części Brynowa otwarto gwałtowny ogień na cały front zajmowany przez harcerzy i powstańców. Strzelano do każdego drzewa, do każdego krzaka. Obrońcy odpowiadali coraz słabiej, coraz mniej ich było, wyczerpywała się amunicja. Kto żył jeszcze, a wystrzelił ostatni nabój, strzelał nadal z broni poległego kolegi, gdy kul brakło wycofywał się ku wieżom.

Bo wieże broniły się ciągle. Na platformę spadochronową udało się dotrzeć jeszcze dwu druhnom z ostatnią amunicją przysłaną z miasta i z flagą, którą zdjęły z poległych.

Z czcią ją rozwinęli i ucałowali wszyscy. W tej chwili gdzieś z Ochojca nagły huk targnął powietrzem... Za hukiem ostry świst i straszliwy trzask ... To pocisk artyleryjski rozbił w drzazgi drewnianą wieżę obserwacyjną wraz z całą jej załogą. Na wieży spadochronowej zrozumiano co to znaczy. Stach kazał druhnom zejść na dół. Nie usłuchały. W krótkim westchnieniu polecili Bogu swe młode dusze. Stach zatknął biało-czerwoną flagę. Zakwitła w łunie gasnącego dnia.

A teraz ognia! Do ostatniego naboju! Niech żyje Polska!

Piosenka - Ballada śląska (z kasety)

Rozpoczął się najtrudniejszy etap w historii harcerstwa. Czas grozy, czas walki, czas śmierci.

Jeszcze gdzieś w oddali brzmiały strzały. Jeszcze trwała wrześniowa zawierucha, a harcerze już myśleli o tym, że będą walczyć dalej, myśleli o tym, że to jeszcze nie koniec.

Harcerze!

Każdy staje na wyznaczonym stanowisku. Macie zużyć te umiejętności, które zdobywaliście przez wiele lat harcerskiego życia i harcerskich ćwiczeń.

Wierzę, że Prawo Harcerskie i złożone Przyrzeczenie Harcerskie będzie Wam myślą przewodnią. Wierzę, że godnie będziecie kontynuować polskie tradycje skautowskiej służby, której poprzednicy wasi żadnego trudu ani życia nawet nie szczędzili. Postawa Wasza ma być godna harcerskiego imienia. Stajemy do walki. Czuwajcie!

Piosenka - Odezwa do harcerza polskiego
Oto jest chwila bez imienia:
drzwi się wydęły i zgasły.
Nie odróżnisz postaci w cieniach,
w huku jak w ogniu jasnym.
Wtedy krzyk krótki zza ściany;
wtedy w podłogę - skałą
i ciemność płynie jak z rany,
i w łoskot wozu - ciało.
Oto jest chwila bez imienia
wypalona w czasie jak w hymnie.
Nitką krwi jak struną - za wozem
wypisuje na bruku swe imię.

W oblężonej Warszawie 27 września grupa instruktorów podjęła decyzję dalszej walki w konspiracji. Organizacja Harcerzy przyjęła kryptonim Szare Szeregi. Powołano Główną Kwaterę o kryptonimie Pasieka, na czele której stanął harcmistrz Florian Marciniak.

Piosenka - Hymn Szarych Szeregów - 2 zwr.

Październikowa Warszawa była miastem grozy. Gruzy hamowały ruch na ulicach, dymiły jeszcze zgliszcza. Na jezdniach piętrzyły się barykady. Domy były bez szyb. Mieszkania bez światła, wody, gazu. Zamarłej i niesamowitej ciszy ulic nie porusza zgrzyt wozów tramwajowych. Na każdym domu blizny po uderzeniach bomb i szrapneli. W słońcu przedziwnie pogodnej jesieni niezliczone tłumy ludności przelewają się jezdnią i chodnikami.

Od czasu do czasu maszeruje wrogi oddział w szarozielonych mundurach. Coraz częściej przesuwają się zielone, policyjne auta niemieckie. Rozpoczyna swą działalność Gestapo. Zaczynają się pierwsze rewizje, aresztowania.

W takiej atmosferze i z takiego miejsca trzeba było pokierować pracą harcerską w całym kraju. Jak bardzo było to trudne.

Pierwszym zadaniem Pasieki było scalenie w jedno wszystkich zakonspirowanych grup harcerskich w jedną organizację. Było to tym trudniejsze, że wielu instruktorów zostało już aresztowanych ze względu na swoją harcerską działalność.

Setki łączników jeździło po całej Polsce i nawiązywało kontakty.

Powstawały chorągwie - Ule: Smok - krakowska, Zboże - lubelska, Skała - kielecka, Huta - Śląska, Lina - pomorska. Później Lew - lwowska, Las - nowogródzka i wiele innych.

Szare Szeregi podzieliły się na piony wiekowe, które działały pod kryptonimami „Zawiszacy", „Bojowe Szkoły", „Grupy Szturmowe". Każdy z tych pionów miał swoje zadania określone przez Pasiekę.

Harcerze rozpoczęli swoje działania. Dla Polski. Dla przyszłości.
Piosenka - Poprzez ogień, poprzez żar...
Do palców przymarzły struny
z cienkiego krzyku roślin.
Tak się dorasta do trumny
jakeśmy w czasie dorośli.
Stanęły rzeki ognia
ścięte krwią purpurową;
po nocach sen jak pochodnia
straszy obciętą głową.

Każdy - kolumną jesteś,
na grobie pieśni własnych
zamarzły. Czegoż ty jeszcze?
To śmierć - to nie włosy blasku.
To soli kulki z nieba?
Czy łzy w kamień twarzy tak wrosły?
Czy ziemia tak bólem dojrzewa,
jakeśmy w czasie dorośli?

Najbardziej znanymi akcjami Szarych Szeregów z tego okresu były akcje małego sabotażu. Były one dla polskich miast oznaką nieugiętego uporu, symbolem nieustającej walki z najeźdźcą.

Z hałasem wypadały szyby wystawowe u fotografów, którzy wystawiali zdjęcia niemieckich żołnierzy.

Akcja fotograficzna po kilku uporczywych miesiącach jej kontynuowania wydała doskonałe wyniki: z ulic warszawskich zniknęły całkowicie fotografie mężczyzn w niemieckich mundurach.

Równie dobrze znaną akcją sabotażową była tzw. „akcja kinowa". Miała ona przerwać chodzenie polskiej publiczności do kin, w których nagminnie wyświetlano niemieckie dodatki propagandowe.

Wypisywane na murach hasła: „Tylko świnie siedzą w kinie" nie dawały rezultatów - zresztą były zaledwie wstępem do właściwej akcji. Niezliczoną ilość razy gazowano sale kinowe, powodowano w nich wybuchy i pożary. Na próżno. Warszawska publiczka okazała się niezwyciężona.

Filarami akcji Małego Sabotażu byli Alek, Rudy, Zośka.

Chłopcy czuli się doskonale w służbie Małego Sabotażu. W pracę wkładali inicjatywę i sporo czasu. Słyszeli jak miasto pozytywnie ocenia to, co robią.

Piosenka - Hymn Szarych Szeregów - 3 zw murmurando

Których nam nikt nie wynagrodzi
i których nic nam nie zastąpi,
lata wy straszne, lata wąskie,
jak dłonie śmierci w dzień narodzin.

Powiedziałyście więcej nawet
niż rudych burz ogromne wstęgi,
jak ludzkie ręce złych demonów
siejące w gruzach gorzką sławę.

Wzięłyście nam, co najpiękniejsze,
a zostawiły to, co z gromu,
aby tym dziksze i smutniejsze
serca - jak krzyż na pustym domu.
Lata, o moje straszne lata,
nauczyłyście wy nas wierzyć
i to był kostur nam na drogę,
i z nim się resztę burz przemierzy.
Których nam nikt nie wynagrodzi
i których nam nikt nie zastąpi,
lata - ojczyzno złej młodości
trudnej starości dniu narodzin.

Znak Polski Walczącej zdobił coraz więcej murów. Przemalowywano niemieckie hasła. Ileż trzeba było opanowania, by podjąć się takiego zadania. By go ukończyć.

Częste patrole niemieckie, „usłużny" przechodzień, chcący przypodobać się Niemcom. Nic jednak nie miało znaczenia.

Ileż niemieckich flag zostało zerwanych z kamienic, gmachów, słupów.

Małe flagi - i olbrzymie - całe zwoje materiału. Jak chociażby te z budynku PKO na rogu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej, czy z gmachu Zachęty.

Najbardziej znaną akcją sabotażową było ściągnięcie niemieckiej płyty z pomnika Mikołaja Kopernika.

11 lutego o godz. 6 rano, gdy na ulicach miasta był najmniejszy ruch, wybrał się Alek przed pomnik, by dotknąć na próbę śruby. Pomnik stoi w fatalnym miejscu tuż na wprost Komendy Głównej granatowej policji. Ale - myśli Alek - jeśli tak na wariata wejdę na cokół to potraktują mnie jak pijaka. Przecież nikomu na myśl nie przyjdzie, że likwiduję płytę!

Oto już pomnik! Przechodniów na ulicy mało. Wartownik policyjny wyszedł widocznie gdzieś się ogrzać, bo mróz jest solidny. Świetna sposobność! Bez chwili wahania wchodzi Alek na stopień cokołu i dotyka śruby. Odkręca się wyjątkowo łatwo. Cóż u Boga Ojca! Krew uderza do głowy Alka. Odruchowo sięga do drugiej śruby - wielka „mutra" poddaje się bez trudu. Alek ogląda się niespokojnie dookoła. Jest ciemno. Przechodnie przesuwają się w dali, jak we mgle. Robić! Robić!

Trzecia śruba - wyszarpnięta. Czwarta - też! Z grzmotem i mocnym metalicznym dźwiękiem spada na marmur stopni wielka, gruba, mosiężna płyta i po chwili ześlizguje się w śnieg. Przerażony hałasem Alek w jednej chwili zeskakuje z cokołu i jak ścigany zając pędem mknie w kierunku ulicy Kopernika. Po paruset metrach staje zdyszany i nasłuchuje. Serce wali mu młotem, policzki płoną. Nasłuchuje uważnie - nic. Cóż to znaczy u licha ciężkiego?

Zdumiewająca historia! Nikt niczego nie zauważył.

Piosenka - Czy pamiętasz Polsko

Charakter harcerskiej służby zmieniał się z biegiem czasu. Walak nabrała ostrzejszego wyrazu. Jej znamieniem stawał się pistolet, granat, dynamit.

Terror okupanta wzrastał.

Odzew Polski Podziemnej musiał być więc silniejszy. Nasilały się akcje dywersyjne. W Szarych Szeregach ujęte one były kryptonimem „Dziś", lecz cały czas trwały przygotowania do „Jutra" - czyli jawnej walki z najeźdźcą, a zarazem „Pojutrza" - przygotowywania do pracy w wolnym kraju przez uczęszczanie na tajną naukę,

zdobywanie wykształcenia i zawodu. Ten program oparty był na Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim, wojna dodała do niego jeszcze jedną formułę:

Ślubuję na Twoje ręce pełnić służbę w Szarych Szeregach, tajemnic organizacyjnych dochować, do rozkazów służbowych się stosować , nie cofnąć się przed ofiarą życia.

Jakże często słowa te powtarzane za instruktorem stawały się rzeczywistością. Walka pociągała za sobą ofiary, ginęli podczas akcji dywersyjnych, w wyniku aresztowań, w przypadkowych łapankach. Znikali. Czasami bez śladu nawet.

Piosenka - Nie idźmy tak szybko

Od czasu do czasu udawało się odbić kogoś z aresztowanych. Do najsłynniejszych należy akcja pod Arsenałem - akcja odbicia Janka Bytnara - Rudego 26 marca 1943 roku.

A serca - tak ich mało, a usta - tyle ich.
My sami - tacy mali, krok jeszcze przejdziem w mit.
My sami - takie chmurki u skrzyżowania dróg,
gdzie armaty stuleci i krzyż, a na nim Bóg.
Te sznury, czy z szubienic? Długie na końcu dzwon -
to chyba dzwon przestrzeni. I taka słabość rąk.
Niebo krwawe, do róży podobne - leży na nas jak pokolenia gór.
I płynie mrok. Jest cisza. Łamanych czaszek trzask;
i wiatr zahuczy czasem i wiek przywali głazem.
Nie stanie naszych serc. Taki to mroczny czas.

Rudy został aresztowany o świcie, a już około godziny siódmej alarmowo zwoływali się jego przyjaciele. Los uderzył w kogoś specjalnie im bliskiego.

Uczucie rozpaczy i pustki pod wpływem jednej myśli zmieniło się w uczucie nadziei. Jeszcze nie koniec! Jeszcze jest szansa, przecież można odbić Rudego! Odbić można - odbić trzeba!

W rejonie skrzyżowania Bielańskiej i Długiej, wśród przechodniów i przygodnych gapiów ulicznych niewprawne oko nie dostrzegłoby trzech oddziałów Polskich Sił Zbrojnych.

Chociaż odbicie przeprowadzał oddział Zośki, zapadła decyzja, iż całością dowodzić będzie kto inny, mniej niż Zośka ogarnięty wirem wydarzeń i uczuć.

Zbliża się godzina 17.

Wreszcie na zakręcie ukazuje się charakterystyczna sylwetka dużego niemieckiego auta więziennego.

Szofer widocznie coś zrozumiał, gdyż dodaje gazu i zamiast wjechać w Nalewki skręca

w lewo w Długą. Za późno! Z chodnika wyskakują przed auto młodzi ludzie; szkło tłuczonych butelek pryska znad maski samochodu objętej w jednej chwili płomieniem.

- Naprzód - woła jakimś nienaturalnym głosem Zośka. Jak rzuceni prądem elektrycznym wyskakują teraz za Zośką jego towarzysze. Słoń dopędza Zośkę. Zaciął mu się sten. Zośka wyrywa zacięty pistolet, repetuje. Inni strzelają w biegu. Niemiec nie wytrzymuje psychicznie, zrywa się i chowa za samochód gdzie dosięga go kula jednego z nadbiegających. Słoń otwiera płonące drzwiczki szoferki - nikogo. Ktoś inny szarpie płótno z tyłu wozu i ściąga trupa gestapowca. Alek otwiera tył więźniarki. Oniemiali w pierwszej chwili więźniowie rzucają się gwałtownie ku wyjściu. Dopiero gdy cała grupa cudem wyzwolonych więźniów wyskoczyła z wozu, ukazuje się wypełzający na czworakach przez ławki Rudy.

- Jest! Jest! - wrzeszczy ucieszony głos - Jest Rudy!

Rudy spogląda na nich olbrzymimi rozwartymi oczyma. Na twarzy poprzez skurcz bólu maluje się uśmiech. Bierze w dłoń rękę Zośki i trzyma mocno. Dłonie ma czarne i spuchnięte. Szepce - Tadeusz, ach Tadeusz, gdybyś ty wiedział...

Piosenka - Mimochodem

Nie wszystkich udało się uratować - zmarł skatowany przez Niemców Rudy, zmarł w wyniku odniesionych ran Alek...

Nie udało się odbić aresztowanego 6 maja 1943 r. naczelnika Szarych Szeregów Floriana Marciniaka.

Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei...
A kiedy trzeba na śmierć idą po kolei
jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec...

Na polanie leśnych świerszczy gra kapela
na polanie sucha szyszka w ogniu strzela
jak przed laty, tak i dzisiaj znów drużyna
przy ognisku swą gawędę rozpoczyna.

Wielki księżyc usiadł cicho w gąszczu jedlin
na polanie wszyscy chłopcy w krąg zasiedli.
Czemuż to gawęda milknie, piosnka rwie się?
Czegoż brak im w noc sierpniową w ciemnym lesie?

Bo choć wszyscy są i pali się ognisko
wiedzą, że już nie zasiądzie przy nich blisko,
nie zaśpiewa, nie powróci do nich wcale
ani Zośka, ani Rudy, ani Alek,

ani inni dzielni chłopcy uśmiechnięci.

Gdzie ich szukać dziś?
W sercu i w pamięci.

W odwet za bestialskie postępowanie z aresztowanymi kompania harcerska Agat - późniejszy Parasol - wykonała kilka wyroków na gestapowcach. Jej dziełem jest również najgłośniejszy udany zamach - przeprowadzony 1 lutego 1944 r. na dowódcę SS i policji w Warszawie Frantza Kutscherę.

W czasie akcji sabotażowych dywersyjnych wielu harcerzy zostało aresztowanych i po śledztwie wysłanych do obozów koncentracyjnych.

I nawet tam, w atmosferze wydawałoby się beznadziejności, potrafili prowadzić swą działalność, bo Harcerskie Przyrzeczenie nakładało na nich obowiązek pomocy bliźniemu, bez względu na sytuację.

W Oświęcimiu działała drużyna Brzozowa Droga. W Ravensbruck - Żeńska Drużyna Harcerska Mury.

Pomocą, którą nieśli, był uśmiech, dobre słowo, kawałek chleba, pomoc przy ciężkiej pracy, czy wspólna modlitwa.

I życie byłoby nieznośne, gdyby na kanwie smutku i beznadziejności nie wyrastały kwiaty miłości bliźniego. Rozsiewały je harcerki. Takie na pozór bezbarwne jak wszystkie, w pasiakach, chustkach na głowach, a jednak inne. Świeże, czyste i chociaż twarz nieraz blada, oczy zmęczone - to uśmiech przebija przez łzy. Idą sprężystym krokiem i wzdłuż i wszerz obozu tropią potrzebujących pomocy. Jedna z nich spostrzegła starą kobietę, która nie może unieść kotła. Druhna nie ma zbyt wiele czasu, nawet sił, ale chce być posłuszna Prawu Harcerskiemu. Z uśmiechem na ustach wyręcza staruszkę.

Odpłatą jest wdzięczne serce i westchnienie - Bóg ci zapłać dziecko. Jeszcze są dobrzy ludzie na świecie, a ja już w to zwątpiłam.

Czarny dym trysł w błękit nieba
czarny, gęsty dym.
Ptak się w górze zakolebał
i znikł w dymie złym.

Uniosły jasne oczy małe niezabudki
posadzone przed domem na świeżych rabatach.
Któż chciał ten dom ustroić kwiecistym ogródkiem?
Ktoś chciał zbrodnicze ręce skryć w wiosennych kwiatach.

Czarny dym trysł w błękit nieba,
czarny gęsty dym,
ptak się w górze zakolebał
i znikł w dymie złym.

Uniosły zbladłe twarze idące dziewczyny
pytając jedna drugą: Czy jutro ja zginę?

Komin wyrzuca w niebo czarne, gęste dymy...
Czy boli chłosta wiatru, gdy już jest się dymem?

Piosenka - Hej chłopcy, bagnet na broń

W ostatnich dziesięciu dniach lipca 1944 r. Warszawa żyła oszołomiona.

Miasto poniewierane i dręczone jak chyba żadne z miast Europy, lecz zarazem miasto najbardziej niepodległe w Europie, całą swą duszą przeżywało te dni przełomu.

1 sierpnia w Warszawie wybucha powstanie. Wśród wielu oddziałów do walki z wrogiem stanęły harcerskie bataliony: Zośka, Parasol, Miotła, kompania Gustaw.

Piosenka - Pałacyk Michla

A wy co tu robicie? Co to za ludzie?

To z Koła. Straszne rzeczy. Niemcy wjechali tam późno wieczorem czołgami. Rozproszyli oddział powstańczy i urządzili masakrę ludności. Podpalali domy, wyciągali ludzi z mieszkań i zabijali na ulicach. Ci w bramach to uchodźcy z Koła. Przeżyli potworności. Organizuję jakąś pomoc dla nich.



Tak wyglądała pierwsza noc powstania. A co miały przynieść następne?

Nas nauczono. Nie ma litości.
Po nocach śni się brat, który zginął,
któremu oczy żywcem wykuto,
któremu kości kijem złamano.
I drąży ciężko bolesne dłuto,
nadyma oczy jak bąble - krew.

Nas nauczono. Nie ma sumienia.
W jamach żyjemy strachem zaryci.
W grozie drążymy mroczne miłości,
własne posągi - źli troglodyci.

Nas nauczono - nie ma miłości.
Jakże nam jeszcze uciekać w mrok.
Pod żaglem nozdrzy węszących nas
Przed siecią wzdętą kijów i rąk.
Kiedy nie wrócą matki ni dzieci
w pustego serca rozpruty strąk.
Nas nauczono. Trzeba zapomnieć
Żeby nie umrzeć rojąc to wszystko,
Wstajemy nocą. Ciemno jest ślisko
Szukamy serca - bierzemy w rękę
nasłuchujemy: wygaśnie męka.

Ale zostanie kamień - tak głaz.

I tak staniemy na wozach, czołgach,
na samolotach, na rumowisku,
gdzie po nas wąż się w ciszy przeczołga
gdzie zimny potop omyje nas.
Nie wiedząc: stoi, czy płynie czas.
Jak obce miasta z głębin kopane
popielejące ludzkie pokłady
na wznak leżące, stojące wzwyż
nie, wiedząc, czy my karty Iliady
rzeźbione ogniem w błyszczącym złocie,
czy nam postawią z litości chociaż
nad grobem krzyż.

Pierwsze dni powstania pomimo ogromnych strat i tragedii zakończyły się sukcesami powstańczych oddziałów.

Jednak pod silnym naporem niemieckich wojsk w wyniku ciężkich walk teren zajęty przez powstańców zaczął się kurczyć.

Piosenka - Szare Szeregi

Każdy dzień przynosił ze sobą nowe walki, na które często brakowało już sił. Brakowało amunicji. Coraz częściej jedyną bronią przeciwko czołgom niemieckim były butelki z benzyną. Każdy kolejny dzień przynosił ze sobą śmierć kogoś bliskiego.

W zaciekłej i nierównej walce, pod gruzami kolejnych dzielnic Warszawy znalazło mogiłę tysiące powstańców i mieszkańców Stolicy - w tym setki harcerzy - wśród nich również najmłodsi.

Ten chłopiec miał 10 lat.

Przy nielicznych spotkaniach w przerwach pomiędzy niemieckimi atakami rozmowy zaczynano od coraz to dłuższej listy poległych: Bonawentura, Czarny Jaś, Długi, Blondyn, Irenka, Piotr, Jeremi, Andrzej Morro, Duża Zosia, Joanna, Hubert, Kołczan, Maryśka, Kuba, Książ, Giewont, Mały, Żbik, Pobóg, Dyzma, Żak ..

Przychodzą ubrani w swoje mogiły
za ciasne rękawy
ile to lat już przychodzą
czy to już wieczność pytają
czy będzie jeszcze inna
wieczność nie może być bezimienna
imiona są po to aby w nich istnieć
wstać z miazgi pomordowanych

wesprzeć się łokciem imienia...
Wchodzicie schodami imion
w górę, w dół
są piętra śmierci z ludzkiej gliny
wchodzicie schodami nazwisk
otwartych ust niedomkniętych powiek.
Piękne słowa dawno
obróciły się plecami jak drzwi
i ciągle się czyta w tej szkole
listę nieobecności: Bonawentura, *(zapalenie zniczy w kształcie*
Czarny Jaś, Długi, Blondyn, Irenka, *znaku Polski Walczącej)*
Piotr, Jeremi, Andrzej Morro, Duża Zosia,
Joanna, Hubert, Kołczan, Maryśka, Kuba,
Książę, Giewont, Mały, Żbik, Pobóg, Dyzma, Żak ..
nie trzeba wierszy układać
skandujmy imiona
módlmy się swemu Bogu
spisami pomordowanych
niech nie stanie się ciszą.

Piosenka - Żałobne chylimy sztandary

3 października na dziedzińcu, koło Kwatery Pasieki odbyła się ostatnia zbiórka znajdujących się w Śródmieściu oddziałów i służb Szarych Szeregów. Było ich razem kilkunastu. Rozkaz Naczelnika. Odznaczenia. Za chwilę trzeba będzie się rozstać, po tylu latach wspólnej twardej służby. Każdy w swoją stronę. I wówczas zamiast pożegnania, zamiast przestróg na drogę, wszyscy stojąc na baczność powtarzali za Witoldem Rotę Przyrzeczenia:

„Mam szczerą wolę
całym życiem pełnić służbę
Bogu i Polsce...
nieść chętną pomoc..."

Od wojny nędzy i od głodu
sponiewieranej krwi narodu
od łez wylanych obłąkanie
Uchroń nas Panie.

Od niepewności każdej nocy
od rozpaczliwej rąk niemocy
od lęku przed tym co nastanie
Uchroń nas Panie.

Od bomb, granatów i pożogi
i gorszej jeszcze w sercu trwogi

od trwogi strasznej jak konanie
Uchroń nas Panie.

Od rezygnacji w dobie klęski
lecz i od pychy w dzień zwycięski
od krzywd łez i od pomsty za nieUchroń nas Panie.

Uchroń od zła i nienawiści
niechaj się odwet nasz nie ziści
na przebaczenie przeczyste
Wlej w nas moc Chryste.

Piosenka - Powrót

Piosenka - Ogniobranie

Piosenka - Ogniska już dogasa blask

Oprac. hm. Lucjan Kupczak

Scenariusz kominka „Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec"

Piosenka - Nie idźmy tak szybko

Padało lato w objęcia jesieni
i nadszedł jasny uśmiechnięty wrzesień
szeptały drzewa w spadających liściach
że idzie cudna złota polska jesień...

I przyszłaś krwawo pamiętna jesieni
w czołgach niemieckich i bombach spadających
w huku dział ciężkich i grze karabinów
w strzępach ciał ludzkich i wioskach dymiących.

I wydaliśmy bój cichy, zacięty
za wolność naszą, co nam przemoc wzięła
i choć nam Prusak butem kark ugniatał
myśmy wołali - Polska nie zginęła!

Poranek - pierwszy września 1939 r. był piękny. Zaczynało świtać kiedy mama zbudziła mnie w celu udania się do kościoła, jak to było w zwyczaju mojej rodziny, ponieważ był pierwszy piątek miesiąca, Ubrałem się pospiesznie i wyruszyliśmy piechotą. Przeszliśmy prawie połowę drogi, kiedy nagle zza zakrętu wyjechał wojskowy wóz, na którym siedział żołnierz, który biczem poganiał pokryte pianą konie wołając do przechodzących ludzi. Wojna, ludzie uciekajcie, wybuchła wojna.

Na Westerplatte, Helu, Węgierskiej Górce, Cieszynie, w dziesiątkach innych miejsc, polscy żołnierze bronili każdej piędzie Ojczystej ziemi. Przewaga liczebna i techniczna była po stronie najeźdźcy, jednak odwaga i determinacja była naszym atutem. Walki trwały do ostatniego pocisku, ale kiedy ich zabrakło, padały kolejne bastiony obrony. Trudno znaleźć miejsca bitewne kampanii wrześniowej, gdzie zabrakłoby harcerzy. Harcerki prowadziły szpitale, harcerze byli zwiadowcami, łącznikami, starsi walczyli z bronią w ręku. Gdy zabrakło regularnego wojska często byli ostatnimi obrońcami swoich miast. Tak było w Grodnie, Bydgoszczy, Katowicach.

Z okien dachów i z ulic zajętej części Brynowa otwarto gwałtowny ogień na cały front zajmowany przez harcerzy i powstańców. Strzelano do każdego drzewa, do każdego krzaka. Obrońcy odpowiadali coraz słabiej, coraz mniej ich było, wyczerpywała się amunicja. Kto żył jeszcze, a wystrzelił ostatni nabój, strzelał nadal z broni poległego kolegi, gdy kul brakło wycofywał się ku wieżom.

Bo wieże broniły się ciągle. Na platformę spadochronową udało się dotrzeć jeszcze dwu druhnom z ostatnią amunicją przysłaną z miasta i z flagą, którą zdjęły z poległych.

Z czcią ją rozwinęli i ucałowali wszyscy. W tej chwili gdzieś z Ochojca nagły huk targnął powietrzem... Za hukiem ostry świst i straszliwy trzask ... To pocisk artyleryjski rozbił w drzazgi drewnianą wieżę obserwacyjną wraz z całą jej załogą. Na wieży spadochronowej zrozumiano co to znaczy. Stach kazał druhnom zejść na dół. Nie usłuchały. W krótkim westchnieniu polecili Bogu swe młode dusze. Stach zatknął biało-czerwoną flagę. Zakwitła w łunie gasnącego dnia.

A teraz ognia! Do ostatniego naboju! Niech żyje Polska!

Piosenka - Odezwa do harcerza polskiego

Jeszcze grzmiały odgłosy walk na polach bitewnych kampanii wrześniowej, jeszcze broniła się Warszawa, gdy w dniu 27 września grupa instruktorów podjęła decyzję dalszej walki w konspiracji. Organizacja Harcerzy przyjęła kryptonim Szare Szeregi. Powołano Główną Kwaterę o kryptonimie Pasieka, na czele, której stanął harcmistrz Florian Marciniak.

Harcerze!
Każdy staje na wyznaczonym stanowisku. Macie zużyć te umiejętności, które zdobywaliście przez wiele lat harcerskiego życia i harcerskich ćwiczeń. Wierzę, że Prawo Harcerskie i złożone Przyrzeczenie Harcerskie będzie Wam myślą przewodnią. Wierzę, że godnie będziecie kontynuować polskie tradycje skautowskiej służby, której poprzednicy wasi żadnego trudu ani życia nawet nie szczędzili. Postawa Wasza ma być godna harcerskiego imienia. Stajemy do walki. Czuwajcie!

Rozpoczęła się okupacyjna codzienność. Na razie zresztą nikt jej nie dostrzegał. Początki życia konspiracyjnego nęciły swoja niezwykłością. Wydaje się jednak, że nie ona decydowała o rozpoczęciu konspiracji. Zbyt dramatyczny był wrzesień, zbyt wiele było patosu w przerażającej ciszy października. Decyzja wejścia w konspirację wywodziła się z polskiego „nie".

Wojna to straszna rzecz

Pierwszym zadaniem Pasieki było scalenie w jedno wszystkich zakonspirowanych grup harcerskich w jedną organizację. Było to tym trudniejsze, że wielu instruktorów zostało już aresztowanych ze względu na swoją harcerską działalność. Wielu łączników jeździło po całej Polsce i nawiązywało kontakty. Akcja scalania istniejących już w terenie drużyn, a częściej ich zalążków przeradzała się w niektórych przypadkach w akcje tworzenia drużyn od podstaw. Powstawały chorągwie - Ule: Smok - krakowska, Zboże - lubelska, Skała - kielecka, Huta - Śląska, Lina - pomorska. Później Lew - lwowska, Las - nowogródzka i wiele innych. Szare Szeregi podzieliły się na piony

wiekowe, które działały pod kryptonimami „Zawiszacy", „Bojowe Szkoły", „Grupy Szturmowe". Każdy z tych pionów miał swoje zadania określone przez Pasiekę.

Piosenka - Hymn Szarych Szeregów – 1-2 zwr.

Do palców przymarzły struny
z cienkiego krzyku roślin.
Tak się dorasta do trumny
jakeśmy w czasie dorośli.
Stanęły rzeki ognia
ścięte krwią purpurową;
po nocach sen jak pochodnia
straszy obciętą głową.

Każdy - kolumną jesteś,
na grobie pieśni własnychzamarzły. Czegoż ty jeszcze?
To śmierć - to nie włosy blasku.
To soli kulki z nieba?
Czy łzy w kamień twarzy tak wrosły?
Czy ziemia tak bólem dojrzewa,
jakeśmy w czasie dorośli?

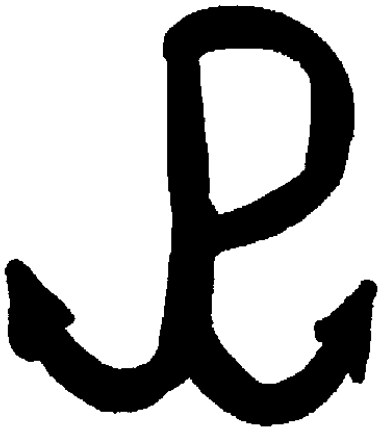
Najbardziej znanymi akcjami Szarych Szeregów z tego okresu były akcje małego sabotażu. Były one dla polskich miast i wsi oznaką nieugiętego uporu, symbolem nieustającej walki z najeźdźcą.

Z hałasem wypadały szyby wystawowe u fotografów, którzy wystawiali zdjęcia niemieckich żołnierzy. Akcja fotograficzna po kilku uporczywych miesiącach jej kontynuowania wydała doskonałe wyniki: z ulic warszawskich zniknęły całkowicie fotografie mężczyzn w niemieckich mundurach.

Równie dobrze znaną akcją sabotażową była tzw. „akcja kinowa". Miała ona przerwać chodzenie polskiej publiczności do kin, w których nagminnie wyświetlano niemieckie dodatki propagandowe.

Wypisywane na murach hasła: „Tylko świnie siedzą w kinie" nie dawały rezultatów - zresztą były zaledwie wstępem do właściwej akcji. Niezliczoną ilość razy gazowano sale kinowe, powodowano w nich wybuchy i pożary.

Filarami akcji Małego Sabotażu w Warszawie byli Alek, Rudy, Zośka. Chłopcy czuli się doskonale w służbie Małego Sabotażu. W pracę wkładali inicjatywę i sporo czasu. Słyszeli jak miasto pozytywnie ocenia to, co robią.



Piosenka - Poprzez ogień, poprzez żar...

Znak Polski Walczącej zdobił coraz więcej murów. Przemalowywano niemieckie hasła. Ileż trzeba było opanowania, by podjąć się takiego zadania. By go ukończyć. Częste patrole niemieckie, „usłużny" przechodzień, chcący przypodobać się Niemcom. Nic jednak nie miało znaczenia.

Ileż niemieckich flag zostało zerwanych z kamienic, gmachów, słupów. Małe flagi - i olbrzymie - całe zwoje materiału. Jak chociażby te z budynku PKO na rogu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej, czy z gmachu Zachęty.

Piosenka - Czy pamiętasz Polsko

Charakter harcerskiej służby zmieniał się z biegiem czasu. Walak nabrała ostrzejszego wyrazu. Jej znamieniem stawał się pistolet, granat, dynamit. Terror okupanta wzrastał.

Odzew Polski Podziemnej musiał być więc silniejszy. Nasilały się akcje dywersyjne. W Szarych Szeregach ujęte one były kryptonimem „Dziś", lecz cały czas trwały przygotowania do „Jutra" - czyli jawnej walki z najeźdźcą, a zarazem „Pojutrza" - przygotowywania do pracy w wolnym kraju przez uczęszczanie na tajną naukę, zdobywanie wykształcenia i zawodu. Ten program oparty był na Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim, wojna dodała do niego jeszcze jedną formułę: Ślubuję na Twoje ręce pełnić służbę w Szarych Szeregach, tajemnic organizacyjnych dochować, do rozkazów służbowych się stosować, nie cofnąć się przed ofiarą życia.

Jakże często słowa te powtarzane za instruktorem stawały się rzeczywistością. Walka pociągała za sobą ofiary, ginęli podczas akcji dywersyjnych, w wyniku aresztowań, w przypadkowych łapankach. Znikali. Ginęli bez śladu.

A serca - tak ich mało, a usta - tyle ich.
My sami - tacy mali, krok jeszcze przejdziem w mit.
My sami - takie chmurki u skrzyżowania dróg,
gdzie armaty stuleci i krzyż, a na nim Bóg.
Te sznury, czy z szubienic? Długie na końcu dzwon -
to chyba dzwon przestrzeni. I taka słabość rąk.
Niebo krwawe, do róży podobne - leży na nas jak pokolenia gór.
I płynie mrok. Jest cisza. Łamanych czaszek trzask;
i wiatr zahuczy czasem i wiek przywali głazem.
Nie stanie naszych serc. Taki to mroczny czas.

Do najsłynniejszych akcji warszawskich Grup Szturmowych należy akcja pod Arsenałem, odbicie z rąk gestapo Janka Bytnara.

Rudy został aresztowany o świcie, a już około godziny siódmej alarmowo zwoływali się jego przyjaciele. Los uderzył w kogoś specjalnie im bliskiego. Uczucie rozpaczy i pustki pod wpływem jednej myśli zmieniło się w uczucie nadziei. Jeszcze nie koniec! Jeszcze jest szansa, przecież można odbić Rudego! Odbić można - odbić trzeba!

Zbliża się godzina 17.

Wreszcie na zakręcie ukazuje się charakterystyczna sylwetka dużego niemieckiego auta więziennego. Szofer widocznie coś zrozumiał, gdyż dodaje gazu i zamiast wjechać w Nalewki skręca w lewo w Długą. Za późno! Z chodnika wyskakują przed auto młodzi ludzie; szkło tłuczonych butelek pryska znad maski samochodu objętej w jednej chwili płomieniem. - Naprzód - woła jakimś nienaturalnym głosem Zośka. Jak rzuceni prądem elektrycznym wyskakują teraz za Zośką jego towarzysze. Słoń dopędza Zośkę. Zaciął mu się sten. Zośka wyrywa zacięty pistolet, repetuje. Inni strzelają w biegu. Niemiec nie wytrzymuje psychicznie, zrywa się i chowa za samochód gdzie dosięga go kula jednego z nadbiegających. Słoń otwiera płonące drzwiczki szoferki - nikogo. Ktoś inny szarpie płótno z tyłu wozu i ściąga trupa gestapowca. Alek otwiera tył więźniarki. Oniemiali w pierwszej chwili więźniowie rzucają się gwałtownie ku wyjściu. Dopiero gdy cała grupa cudem wyzwolonych więźniów wyskoczyła z wozu, ukazuje się wypełzający na czworakach przez ławki Rudy.

- Jest! Jest! - wrzeszczy ucieszony głos - Jest Rudy!

Rudy spogląda na nich olbrzymimi rozwartymi oczyma. Na twarzy poprzez skurcz bólu maluje się uśmiech. Bierze w dłoń rękę Zośki i trzyma mocno. Dłonie ma czarne i spuchnięte. Szepce - Tadeusz, ach Tadeusz, gdybyś ty wiedział...

Skatowany Rudy zmarł wśród przyjaciół, zmarł też w wyniku odniesionych ran Alek. Powoli coraz dłuższa lista strat harcerek i harcerzy w dziesiątkach i setkach miejsc na obszarach całej okupowanej Polski. W obozie koncentracyjnym umiera aresztowany przez gestapo naczelnik Szarych Szeregów Florian Marciniak. Mimo to walka nie ustawała.

Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei...
A kiedy trzeba na śmierć idą po kolei
jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec...

Piosenka - Mimochodem

W odwet za bestialskie postępowanie z aresztowanymi kompania harcerska Agat - późniejszy Parasol - wykonała kilka wyroków na gestapowcach. Jej dziełem jest również najgłośniejszy udany zamach - przeprowadzony 1 lutego 1944 r. na dowódcę SS i policji w Warszawie Frantza Kutscherę.

W czasie akcji sabotażowych dywersyjnych wielu harcerzy zostało aresztowanych i po śledztwie wysłanych do obozów koncentracyjnych. I nawet tam, w atmosferze wydawałoby się beznadziejności, potrafili prowadzić swą działalność, bo Harcerskie Przyrzeczenie nakładało na nich obowiązek pomocy bliźniemu, bez względu na sytuację. W Oświęcimiu działała drużyna Brzozowa Droga. W Ravensbruck - Żeńska Drużyna Harcerska Mury. Pomocą, którą nieśli, był uśmiech, dobre słowo, kawałek chleba, pomoc przy ciężkiej pracy, czy wspólna modlitwa.

I życie byłoby nieznośne, gdyby na kanwie smutku i beznadziejności nie wyrastały kwiaty miłości bliźniego. Rozsiewały je harcerki. Takie na pozór bezbarwne jak wszystkie, w pasiakach, chustkach na głowach, a jednak inne. Świeże, czyste i chociaż twarz nieraz blada, oczy zmęczone - to uśmiech przebija przez łzy. Idą sprężystym krokiem i wzdłuż i wszerz obozu tropią potrzebujących pomocy. Jedna z nich spostrzegła starą kobietę, która nie może unieść kotła. Druhna nie ma zbyt wiele czasu, nawet sił, ale chce być posłuszna Prawu Harcerskiemu. Z uśmiechem na ustach wyręcza staruszkę.

Odpłatą jest wdzięczne serce i westchnienie - Bóg ci zapłać dziecko. Jeszcze są dobrzy ludzie na świecie, a ja już w to zwątpiłam.

Czarny dym trysł w błękit nieba
czarny, gęsty dym.

Ptak się w górze zakolebał
i znikł w dymie złym.

Uniosły jasne oczy małe niezabudki
posadzone przed domem na świeżych rabatach.
Któż chciał ten dom ustroić kwiecistym ogródkiem?
Ktoś chciał zbrodnicze ręce skryć w wiosennych kwiatach.

Czarny dym trysł w błękit nieba,
czarny gęsty dym,
ptak się w górze zakolebał
i znikł w dymie złym.

Uniosły zbladłe twarze idące dziewczyny
pytając jedna drugą: Czy jutro ja zginę?

Komin wyrzuca w niebo czarne, gęste dymy...
Czy boli chłosta wiatru, gdy już jest się dymem?

Powoli od wschodu narastał huk zbliżającego się frontu. W ostatnich dziesięciu dniach lipca 1944 r. Warszawa żyła oszołomiona. Miasto poniewierane i dręczone jak chyba żadne z miast Europy, lecz zarazem miasto najbardziej niepodległe w Europie, całą swą duszą przeżywało te dni przełomu.

W wielości swojej - rozegnany,
w miłości swojej — jak pień twardy,
haki pazurów wbiłeś w rany swej ziemi.
I śnisz sen pogardy.

Lecz kręci się niebiosów zegar
i czas o tarczę mieczem bije,
i wstrząśniesz się z poblaskiem nieba,
posłuchasz serca: serce żyje.

I zmartwychwstaniesz jak Bóg z grobu
z huraganowym tchem u skroni,
ramiona ziemi się przed tobą otworzą.
Ludu mój! Do broni!

1 sierpnia w Warszawie wybucha powstanie. Wśród wielu oddziałów do walki z wrogiem stanęły harcerskie bataliony: Zośka, Parasol, Miotła, kompania Gustaw, setki

harcerek i harcerzy pełniło służbę w innych oddziałach, powstańczych szpitalach, ośrodkach łączności.

Wtem żandarmi odrywają się od ostrzeliwanego wozu i biec zaczynają gwałtownie w jej stronę. Uniesienie zapanowuje nad strachem i Irka w zachwycie patrzy na pierwszy raz w życiu oglądaną scenę paniki wroga, na przerażenie widoczne w tych uciekających postaciach. Nareszcie, nareszcie!

Hej chłopcy bagnet na broń

Pierwsze dni powstania pomimo ogromnych strat zakończyły się sukcesami powstańczych oddziałów. Zaskoczeni Niemcy zostali wyparci z wielu dzielnic Warszawy. Działa poczta, wychodzą gazety. Na dziesiątkach domów powiewają biało czerwone flagi. Umęczona okupacyjnym terrorem stolica cieszy się wywalczoną wolnością. Jednak po kilku dniach napór wojsk niemieckich wzmaga się. Niemcy uderzają na kolejne dzielnice opanowane przez Powstańców.

Wypadki potoczyły się błyskawicznie. Spoza muru cmentarnego zaczęto rzucać granaty. Bez skutku. Blondyn usiłuje zachować spokój, skontrolował ostatnie ruchy Fieda i Kędziorskiego – Już! Strzał. Jeszcze!

A potem radosny wrzask z muru:

- *Trafiony! W tył wieży.*

Drugi czołg jest wystraszony, jego karabiny maszynowe nie wiedzą, gdzie kierować lufy. Na kamiennym bruku płonie benzynai gęsty czarny dym kłębi się dookoła. Teraz skręca gwałtownie w bok, wpada na żelazny słup i nieruchomieje. - Kołczan, na ulice! Maryśka, erkaem do bramy – krzyczy Andrzej – trzymać panterę na muszce! Długi – podwórzem od tyłu, odciąć odwrót Pantery. Zrozumieli. Działają szybko, sprawnie, karnie. Wkrótce z otworu wieżyczki wysuwa się dłoń i powiewa biała szmatą. Piotr Pomian stoi obok kapitana Jana. Obydwaj obserwują uniesienie panujące dookoła. - Panie kapitanie, to nasz pierwszy zdobyty czołg. Po tylu latach upokorzeń, ta wielka radość ze zwycięstwa.

Piosenka - Pałacyk Michla

Ściągnięte lotnictwo i ciężka artyleria niemiecka dokonują spustoszeń na warszawskich ulicach. Pod silnym naporem niemieckich wojsk w wyniku ciężkich walk teren zajęty przez powstańców zaczyna się kurczyć. Niemcy dokonują mordów na ludności i powstańcach. Jednak nikt nie myśli o poddaniu się. Walka trwa nadal. W niezliczonych powstańczych szpitalach pełniły swą służbę harcerki, służbę ponad ich siły i to nie tylko fizyczne.

Stare Miasto jest piekłem. Jest coraz gorzej. Teraz już sztukasy systematycznie bombardują Rynek. Lecą 3 samoloty, zrzucają 3 bomby. Budynek wali się. Mnóstwo zasypanych cywili. Wynoszą martwa kobietę. Jej dzieci słychać przez sciane – jeszcze żyją – dwóch małych chłopczyków. Po dwóch godzinach odkopano ich ciała, już nie żyli mieli 2 i 3 latka. Zanoszę rannego do szpitala na Długą, jest ciężko ranny w nogę. Później asystuję przy amputacji. Dr Ludwik musi to robić piłą do drzewa, bo nie ma narzędzi. Dziwne, że mogłam to wytrzymać. Potem, gdy już go położyli, trzymam go za rękę, a on opowiada mi o żonie i dzieciach; tak opowiadając umarł z upływu krwi.

Było nas 15 harcerek w wieku 15-18 lat. Pełniłyśmy służbę sanitariuszek w szpitalu na Karolkowej. Około godz. 18.00 Niemcy wtargnęli na teren szpitala. Wpierw w bestialski sposób zaczęli rozstrzeliwać na naszych oczach lekarzy, pielęgniarki i tak po kolei doszli do nas. Musze przyznać, że dziewczęta przyjęły postawę bardzo dzielną, taką, jaką powinny przyjąć harcerki. Kazali nam wystąpić kilka kroków naprzód, a sami strzelali do nas grupami. Wystąpiła razem ze wszystkimi śpiewając „Jeszcze polska nie zginęła..". Na odgłos strzałów upadłam, a obok mnie z roztrzaskanymi głowami dziewczęta. Leżąc z podkurczonymi nogami przeżyłam i słyszałam wszystko do końca. Po egzekucji Niemcy podpalili szpital oblewając benzyną rannych i chorych, wszyscy spłonęli żywcem.

Których nam nikt nie wynagrodzi
i których nic nam nie zastąpi,
lata wy straszne, lata wąskie
jak dłonie śmierci w dniu narodzin.

Powiedziałyście więcej nawet
niż rudych burz ogromne wstęgi,
jak ludzkie ręce złych demonów
siejące w gruzach gorzką sławę.

Wzięłyście nam, co najpiękniejsze,
a zostawiły to, co z gromu, aby tym dziksze i smutniejsze serca
- jak krzyż na pustym domu.

Bogu podamy w końcu dłonie
spalone skrzydłem antychrysta,
i on zrozumie, że ta młodość
w tej grozie jedna była czysta.

Każdy dzień przynosił ze sobą nowe walki, na które często brakowało już sił. Brakowało amunicji. Coraz częściej jedyną bronią przeciwko czołgom niemieckim były

butelki z benzyną. Każdy kolejny dzień przynosił ze sobą śmierć kogoś bliskiego. W zaciekłej i nierównej walce, pod gruzami kolejnych dzielnic Warszawy znalazło mogiłę tysiące powstańców i mieszkańców Stolicy - w tym setki harcerzy - wśród nich również najmłodsi Zawiszacy, dzielni łącznicy i kurierzy powstańczej poczty.

Ten chłopiec miał 10 lat.

Przy nielicznych spotkaniach w przerwach pomiędzy niemieckimi atakami rozmowy zaczynano od coraz to dłuższej listy poległych: Bonawentura, Czarny Jaś, Długi, Blondyn, Irenka, Piotr, Jeremi, Andrzej Morro, Duża Zosia, Joanna, Hubert, Kołczan, Maryśka, Kuba, Książ, Giewont, Mały, Żbik, Pobóg, Dyzma, Żak ..

Oddzielili cię, syneczku, od snów, co jak motyl drżą,
haftowali ci, syneczku, smutne oczy rudą krwią,
malowali krajobrazy w żółte ściegi pożóg,
wyszywali wisielcami drzew płynące morze.

Wyuczyli cię, syneczku, ziemi twej na pamięć,
gdyś jej ścieżki powycinał żelaznymi łzami.
Odchowali cię w ciemności, odkarmili bochnem trwóg,
przemierzyłeś po omacku najwstydliwsze z ludzkich dróg.

I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,
i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut - zło.
Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką.
Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?



3 października na dziedzińcu, koło Kwatery Pasieki odbyła się ostatnia zbiórka znajdujących się w Śródmieściu oddziałów i służb Szarych Szeregów. Było ich razem kilkunastu. Rozkaz Naczelnika. Odznaczenia. Za chwilę trzeba będzie się rozstać, po tylu latach wspólnej twardej służby. Każdy w swoją stronę. I wówczas zamiast pożegnania, zamiast przestróg na drogę, wszyscy stojąc na baczność powtarzali za Witoldem Rotę Przyrzeczenia:

„Mam szczerą wolę
całym życiem pełnić służbę
nieść chętną pomoc…”

Powstanie w stolicy upadło, w gruzach Warszawy, na skwerach, w parkach rzędy mogił. Na skleconych krzyżach wybazgrane w pośpiechu i tragizmie imiona, pseudonimy lub tylko skót NN. Jednak walka się nie zakończyła. Operacja Burza trwa. Walczą partyzanci w Górach Świętokrzyskich, w Puszczy Kampinoskiej, Beskidach. Szlaki tych walk zdobią krzyże, krzyże mogił żołnierskich, choć jakże często to słowo na wyrost, jak karabin czy płaszcz do kostek, lecz ceną harcerskiej służby, stawało się to co najcenniejsze – życie.

Piosenka - Żałobne chylimy sztandary

Od wojny nędzy i od głodu
sponiewieranej krwi narodu
od łez wylanych obłąkanie
Uchroń nas Panie.

Od niepewności każdej nocy
od rozpaczliwej rąk niemocy
od lęku przed tym co nastanie
Uchroń nas Panie.

Od bomb, granatów i pożogi
i gorszej jeszcze w sercu trwogi
od trwogi strasznej jak konanie
Uchroń nas Panie.

Od rezygnacji w dobie klęski
lecz i od pychy w dzień zwycięski
od krzywd łez i od pomsty za nie
Uchroń nas Panie.

Uchroń od zła i nienawiści
niechaj się odwet nasz nie ziści
na przebaczenie przeczyste
Wlej w nas moc Chryste.

Piosenka - Zobacz

Na polanie leśnych świerszczy gra kapela
na polanie sucha szyszka w ogniu strzela
jak przed laty, tak i dzisiaj znów drużyna
przy ognisku swą gawędę rozpoczyna.

Wielki księżyc usiadł cicho w gąszczu jedlin
na polanie wszyscy chłopcy w krąg zasiedli.
Czemuż to gawęda milknie, piosnka rwie się?
Czegoż brak im w noc sierpniową w ciemnym lesie?

Bo choć wszyscy są i pali się ognisko
wiedzą, że już nie zasiądzie przy nich blisko,
nie zaśpiewa, nie powróci do nich wcale
ani Zośka, ani Rudy, ani Alek,
ani inni dzielni chłopcy uśmiechnięci.

Gdzie ich szukać dziś?
W sercu i w pamięci.

Piosenka - Ogniobranie

Piosenka - Ogniska już dogasa blask

(oprac. hm. Lucjan Kupczak)

Piosenki z okresu okupacji i Powstania Warszawskiego

MARSZ MOKOTOWA

Nie grają nam surmy bojowe
Ni werble do szturmu nie warczą,
Nam przecież te noce sierpniowe
I prężne ramiona wystarczą.

Niech płynie piosenka z barykad
Wśród bloków, zaułków, ogrodów,
Z chłopcami niech idzie na wypad
Pod rękę przez cały Mokotów.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy w słońca żar, czy w chodną noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.

Ten pierwszy marsz, jak dzień po dniu,
W poszumie drzew i w sercach drży,
Bez zbędnych skarg i próżnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy.

Niech wiatr ją poniesie do miasta,
Jak żagiew płonącą i krwawą,
Niech w górze zawiśnie na gwiazdach,
Czy słyszysz płonąca Warszawo?

Niech zabrzmi w uliczkach znajomych,
A Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,
A serca z zapału nie stygną.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc...

SZTURMÓWKA

Ej! po drogach dmie wichura,
Słota, błoto - ładny kram.
Lecz cóż znaczy dla piechura
Choćby nawet diabeł sam,
Choćby nawet diabeł sam!

Ref.: Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg.,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Na placówce pod Tobrukiem
Wszak nie taki wietrzyk wiał -
Pod kul deszczem, pod bomb hukiem
Przecież Polak murem stał,
Przecież Polak murem stał!

Chłopie, coś pół schodził świata,
Żeby Polsce wolność nieść,
Nie ociągaj się, u kata, ¬
Śmiało w polskie piachy leź,
Śmiało w polskie piachy leź!

Były fiordy, były lody,
Morza, zorze, śniegu baśń,
A gdy trzeba - to do wody,
A gdy trzeba - w ogień właź,
A gdy trzeba w ogień właź!

CHŁOPCY SILNI JAK STAL

Chłopcy silni jak stal,
Oczy patrzą się w dal:
Nic nie znaczy nam wojny pożoga!
Hej, sokoli nasz wzrok,
W marszu sprężysty krok
I pogarda dla śmierci i wroga.

Gotuj broń! naprzód marsz ku zwycięstwu!
W górę skroń! orzeł nasz lot swój wzbił!
Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal.
Hej, do walki nie zbraknie nam sił!

Godłem nam Biały Ptak,
A "Parasol" to znak,
Naszym hasłem piosenka szturmowa!
Pośród kul, huku dział
Oddział stoi, jak stał,
Choć poległa już chłopców połowa.

Dziś padł on, jutro ja, śmierć nie pyta.
Gotuj broń! krew ci gra boju zew!
Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal,
A na ustach szturmowy nasz śpiew!

A gdy miną już dni
Walki, szturmów i krwi,
Bratni legion gdy z Anglii powróci.
Pójdzie wiara gromadą
Alejami, z paradą,
I tę piosnkę szturmową zanuci.

Panien rój, kwiatów rój i sztandary.
Równy krok, śmiały wzrok, bruk aż drży.
Alejami z paradą będziem szli defiladą
W wolną Polskę, co wstała z naszej krwi.
Alejami z paradą będziem szli defiladą
W wolną Polskę, co wstała z naszej krwi.

DESZCZ JESIENNY DESZCZ

Deszcz, jesienny deszcz
Smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny,
Hełmy kryje rdza.

Nieś po błocie w dal
W zapłakany świat
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd
Noc zapada znów,
Ciemna główka twej dziewczyny
Chyli się do snu.

Może właśnie dziś
Patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga,
By zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz
Bębni w hełmu stal,
Idziesz młody żołnierzyku,
Gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg
Da, że wrócisz znów,
Będziesz tulił ciemną główkę
Miłej twej do snu.

WARSZAWSKIE DZIECI

Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie zdroży śmiałych żaden trud,
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Ref.: Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień twój, stolico, damy krew.
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz twój, poniesiem wrogom gniew!

Powiśle, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom,
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w ręku Boga złoty grom.

Od piły, dłuta, młota, kielni -
Stolico, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy tobie wierni
Na straży twych żelaznych praw.

Piastunko naszych snów nad Wisłą
Niejeden u twych stóp już zgasł.
I choćby wszystkim zginąć przyszło,
Nie cofnie się już żaden z nas.

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew,
Wierzymy, że nam Sprawiedliwy
Odpłaci za przelaną krew.

MAŁA DZIEWCZYNKA Z AK

Ta nasza miłość jest najdziwniejsza,
Bo przyszła do nas z grzechotem salw,
Bo nie wołana, a przyszła pierwsza,
Gdy ulicami szedł wielki bal.
Gdy trotuary spływały krwią,
Przez dni szalone, gwiaździste noce,
Była piosenką, uśmiechem, łzą.

Moja mała dziewczynko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra,
Takie różne były końce naszych dróg
I nie wierzę, bym cię znowu ujrzeć mógł.
Choć na dworze była jesień, u mnie wiosna,
I bez trwogi, że dokoła płonął świat,
Tak na wskroś cię przecież wtedy chciałem poznać,
Moja mała dziewczynko z AK.

Nadzieją tchnęła, tak jak umiała,
Kryła się z nami we wnękach bram,
W ciasnych ulicach, w mrocznych kanałach
Bo już się wielka kończyła gra.
Kiedy się wszystko dla nas skończyło,
Kiedy ostatni zamilkł peem,
Na barykadzie została miłość
Razem z twym sercem i żalem mym.

Moja mała dziewczynko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra
I tak różne były końce naszych dróg,
Przecież ujrzeć ciebie już nie będę mógł.
Dziś na dworze szara jesień, u mnie jesień
I ta trwoga, choć dokoła spłonął świat,
Już mi ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,
Moja mała dziewczynko z AK.

HEJ CHŁOPCY, BAGNET NA BROŃ

Hej chłopcy, bagnet na broń.
Długa droga daleka przed nami
Mocne serca a w ręku karabin,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Jasny świt się roztoczy,
Wiatr owieje nam oczy
I odetchnąć da płucom, i rozgorzeć da krwi,
I piosenkę, jak tęczę, nad nami roztoczy
W równym rytmie marsza: raz! dwa! trzy!

Hej! chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,
Po zwycięstwo my, młodzi, idziemy na bój,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

Ciemna noc się nad nami
roziskrzyła gwiazdami,
Jasne wstęgi dróg w pyle, Długie noce i dni,
Młoda Polska, zwycięska, jest w nas i przed nami,
W równym rytmie marsza: raz! dwa! trzy!

Hej! chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś,
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

SZARE SZEREGI

Gdzie wichry wojny niosą chłód,
Tam zza rogów stu
Stoi harcerzy szara brać
I flaga biało-czerwona.

Szare Szeregi, Szare Szeregi
W szarych mundurach harcerska brać

Nie straszny im ni wojny huk,
Ni strzał zza rogów stu,
Stoi harcerzy szara brać
I flaga biało-czerwona

Chwycił butelkę pełną benzyny,
wybiegł na drogę z nią,
krzyknął do swoich: „Czuwaj" chłopaki!
I zginął za Biało czerwoną

ŻAŁOBNE CHYLIMY SZTANDARY

Żałobne chylimy sztandary,
Zielenią zdobimy wasz grób,
Druhowie, co w karnych i szarych
Szeregach czuwacie wzdłuż dróg.

Wiatr szumi w gałęziach jesiennych,
Ostatni liść rzuca do stóp,
Na baczność przed wami stajemy,
Cześć druhom poległym wśród pól.

Jak Polska szeroka i długa
Poległym składamy dziś hołd,
Co w wichrach dziejowych i burzach
Fundament nam kładli pod dom.

NIE IDŹMY TAK SZYBKO…

Nie idźmy tak szybko, przystańmy na chwilę,
Zdejm z pleców plecak, zrzuć buty.
Czy słyszysz muzykę mizdrzącą się z drzewa,
Choć kwiaty tu pachną jak nuty.
A ja ci zaśpiewam, choć słów mało tak,
By wszystko wyśpiewać, choćby noce zdyszane od gwiazd.

Nie idźmy tak szybko, przystańmy na chwilę,
Czy widzisz - harcerska mogiła.
Uczcijmy ją chwilą, uczcijmy ją kwiatem,
Po szlakach tych wojna chodziła.
A ja ci zaśpiewam, zaśpiewam o dniu,
Gdy ogień i ołów układały tu chłopców do snu.

MIMOCHODEM

Módlmy się wśród drzew
Za zdeptany wrzos,
Za przelaną krew,
Za zburzony los!

I za śmierć od kul -
i od byle rdzy!
I za własny ból,
I za czyjeś łzy.

PAŁACYK MICHLA

Pałacyk Michla, Żytnia, Wola,
Bronią ich chłopcy spod „Parasola”,
Choć na tygrysy mają wisy,
To warszawiaki, fajne chłopaki są.

Ref.: Czuwaj wiaro i wytężaj słuch,
Pręż swój młody duch, pracując za dwóch.
Czuwaj wiaro i wytężaj słuch
Pręż swój młody duch jak stal!

Każdy chłopaczek chce być ranny,
Sanitariuszki morowe panny
A gdy się kula trafi jaka,
poprosisz pannę da ci buziaka, hej!

Z tyłu za linią dekowniki,
Intendentura, różne umrzyki,
Gotują zupę, czarną kawę,
Takim sposobem walczą za sprawę, hej!

Za to dowództwo jest morowe
I w pierwszej linii nadstawia głowę,
A najmorowszy przełożony
To jest nasz Miecio "w kółko golony", hej!

Wiara się bije, wiara śpiewa,
Szkopy się złoszczą, krew ich zalewa,
Różnych sposobów się imają,
Co chwila "szafę" nam posyłają, hej!

Lecz na nic "szafa" i granaty,
Za każdym razem dostają baty
I wkrótce przyjdzie taka chwila,
Że zwyciężymy - i do cywila, hej!

DROGA

Poprzez ogień, poprzez dym, poprzez żar a
Zwykłą ścieżką z każdej polskiej chaty, E
Choć się w serce kruk zwątpienia wdarł,
Choć krwi rozpacz miały nasze kwiaty, a

Poprzez lato skąpane we łzach C
Blask nadziei w jasnych oczach nieśli, d
Chłopcy szli, chłopcy szli, a
Krzyż harcerski drogę im wykreślił. Ea

Szli w powodzi ironicznych słów
Poprzez lata pogardy przenieśli
Boski uśmiech i kamienną twarz,
Nasłuchując z mogił opowieści.

I mijali podłej nędzy dna
Czas nieludzki drogę im omroczył,
Lecz drużyna za drużyną szła,
Chociaż czas im popiół sypał w twarz.

Ale przyjdzie może kiedyś dzień,
Gdy się słońce roziskrzy w potoku,
Kiedy ogień, kiedy skry, kiedy dym
Śpiew harcerski obudzą o zmroku.

Poprzez lata skąpane we łzach
Blask nadziei w ognisku przenieśli,
Idą wciąż, idą wciąż,
Krzyż harcerski drogę im określa.

POLSKO

Czy pamiętasz Polsko, czy pamiętasz
Tamtych ludzi i ich szare mundury,
Czy pamiętasz istnień ludzkich cmentarz:
Akcja „Wawer", „Wigry", „Zośka", „Mury".
Chcesz być mądry, chcesz być dniem bogaty każdym,
Musisz poznać, co to smak przyjaźni,
Ucz się od nich, oni dobrze znali
I swe życie za Polskę oddali.

Kiedy kraju runęło jasne niebo,
W zaułkach ulic pogwizdywał wiatr,
Lecz nie był sam, ktoś po cichu
W ukryciu śpiewał pieśń o Szarych Szeregach.

Dziś historia wiele nas nauczy,
Już nie będzie tylu dylematów,
Chcesz żyć dobrze, przeżyj życie z nami,
Świat da ci wiele, ty dasz wiele światu.
Poznasz urok ognisk i wędrówek długich,
Na włóczęgę nigdy nie jest późno,
Krzyż z lilijką to jest twoje fatum,
Harcerz wie, co jest winien światu.

Oni kraju dźwignęli jasne niebo,
Pomogli innym stać się jednym z nas,
Lecz każdy wie, że niełatwo
Naprawdę niełatwo być harcerzem.

HYMN SZARYCH SZEREGÓW

Będziemy szli przez Polskę Szarymi Szeregami
I będzie prawo z nami, i będzie Bóg nad nami,
I będziem szli jak hymny wskroś miast, wskroś wsi polami,
I będziem równać w prawo Szarymi Szeregami.

Gdy rzucą nam wyzwanie ze wschodu i z zachodu,
Zawisza miecz nam poda i ruszym do pochodu,
Zadudni ziemia czarna gąsienic tysiącami
I będziem szli do boju Szarymi Szeregami.

Rozniosą się fanfary echami rozgłośnymi,
Hen po piastowskiej ziemi szarżami husarskimi,
Za nimi pójdzie naród z orłami, sztandarami,
Powiedziem go szpalerem Szarymi Szeregami.

I będziem gmach budować w harcerskim twardym znoju,
Otworzym w nim podwoje dla prawdy i pokoju
I będzie Polska nowa, my będziem Polakami
I stanie straż przed gmachem Szarymi Szeregami.

WOJNA TO STARASZNA RZECZ

Wojna to straszna rzecz,
Kto ją przeżył, ten zna,
Że dla wszystkich to jest
Najpodlejsza gra.
Przeszli raz w ciemną noc,
Nie pytali o nic.
Tylko przez cały czas
Wciąż rozlegał się krzyk:

Otwierać drzwi, otwierać drzwi -
Tak krzyczeli i bili kolbami w nas,
Gdy ginęła Warszawa i milion miast.

ODEZWA DO HARCERZA POLSKIEGO

Hej harcerzu, unieś skroń,
Popatrz na swój świat.
On ma jeden ruchu tor od miliardów lat.
Twoje prawa zmienia czas,
Ciebie zmienić chce,
Czuwać musisz ciągle czuwać,
Byś nie zgubił się.

Z Bogiem pójdziesz na swój szlak,
Służba drogą Twą
I ojczyźnie serce dasz
Pracą swoich rąk.
I nie wstrzyma kroków twych
Ostry wschodni wiatr,
Bo ty pójdziesz tam, gdzie Bóg
Rozkaz Tobie dał.
Był w ojczyźnie wojny czas,
Ty broniłeś jej.
Teraz nowa próba w nas,
Tylko wytrwać chciej
I nie wstrzyma twoich rąk
Huk plugawych kłamstw,
Swojej drogi stały kąt
Do prawdy masz.